Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron i dodatek „Rolnik“.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 53 | *Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,* czwartek dnia 7 maja 1936 r. | Rok 17

Włosi zajęli Addis Abebę

RZYM. 5. 5. Pierwsze oddziały kolumny zmotoryzowanej idącej do Addis Abeby połączyły się z oddziałem askarysów, który już od paru dni był w pobliżu stolicy abisyńskiej.

Spotkanie się oddziałów, które wyruszyły z Dessie różnemi drogami wywołało entuzjazm wśród żołnierzy. — Oddziały te czekają na dalsze aby razem kroczyć do Addis Abeby.

Dywizja „Sabauda“, nosząca nazwę dynastji panującej, ma otrzymać zaszczyt pierwszego wejścia do miasta.

W każdym razie pierwsze wejdą do Addis Abeby wojska włoskie, zaś do wczorajszego wieczora w pobliżu miasta byli wyłącznie askarysi erytrejscy.

LONDYN. 5. 5. Dziś o godz. 16-tej czasu miejscowego wojska włoskie — wkroczyły do Addis Abeby.

RZYM. 5. 5. Potwierdzono tu wiadomość o wkroczeniu wojsk włoskich do Addis Abeby.

O godz. 17,50 rozległy się w całych Włoszech dzwony i syreny wzywające ludność do zgromadzenia.

Cały naród słucha słów Mussoliniego

RZYM. 5. 5. Zapowiedziana wczoraj przez Mussoliniego i Adunata Generale zwołana została dziś o godz. 18 odgłosami syren i dzwonów kościelnych.

Przez radjo wicesekretarz partji faszystowskiej Serena daje całemu narodowi instrukcje techniczne, dotyczące zgromadzeń publicznych. Rzym i wszystkie miasta Włoch dekorowane są flagami narodowemi. Robotnicy i urzędnicy opuszczają fabryki, biura, sklepy są zamykane, kawiarnie pustoszeją. Wszyscy idą do domów by — przydziać czarną koszulę i mundury faszystowskie, a następnie pospieszyć na miejsce zbiórek, skąd udają się na główne place miejskie, by wysłuchać mowy Mussoliniego. W Rzymie ludność gromadzi się na placu weneckim.

Il Duce przemawia

RZYM. 5. 5. O godzinie 19,30 plac wenecki przepełniony był tłumem — ludności, która zaległa również szczelnie sąsiednie ulice, śpiewając pieśni patrjotyczne i wywołując wśród nieopisanego entuzjazmu Mussoliniego.

O godz. 19,45 w świetle potężnych reflektorów ukazał się na balkonie pałacu weneckiego szef rządu, który powitany został burzą okrzyków i wiwatów. Po kilku minutowej owacji tłumów, Mussolini wygłosił następującą mowę:

Czarne koszule rewolucji, meżczyźni i kobiety całej Italji. Włosi i przyjaciele Włoch, znajdujący się za górami za morzami, słuchajcie.

Marszałek Badgolio telegrafuje: — Dziś dnia 5 maja o godz. 16 na czele naszych zwycięskich wojsk, wkroczyłem do Addis Abeby (burza okrzyków i oklasków).

W ciągu 30 wieków swej historji Italja przeżywała wiele godzin pamiętnych, ale ta którą przeżywamy dziś jest niewątpliwie jedną z najbardziej uroczystych.

Oznajmiam narodowi włoskiemu i całemu światu, że wojna jest skończona (entuzjastyczne okrzyki).

Nie bez wruszenia i dumy głoszę te wielkie słowa po 7-miu miesiącach ciężkich bojów, ale jest rzeczą konieczną, abym natychmiast dodał, że chodzi tu o nasz pokój, o pokój rzymski, który wyraża się w następującem prostem i nieodwołalnem twierdzeniu **Abisynja jest włoska. Jest włoskie de facto, ponieważ zostaje zajęta przez nasze wojska, jest włoska de jure, ponieważ zdobyta została mieczem rzymskim i cywilizacją, która triumfuje nad tysiąc - letniem okrucieństwem i barbarzyństwem i niewolnictwem. Z ludem Abisynji pokój został zawarty.** Lud ten gnębiony przez rabunkowe rządy b. cesarza „lwa Judy“ wykazał w sposób szczególnie jasny i wyraźny, że pragnie żyć i pracować spokojnie, **w cieniu trójbarwnego — sztandaru Italji.**

Pobici i zbiegli rasowie i wodzowie nie wchodzą już w rachubę i żadna siła na świecie nie będzie mogła zmienić tego faktu.

Podczas „adunata“ z 2 październikа uroczyście obiecałem, że uczynię wszystko możliwe, aby zatarg afrykański nie przemienił się w wojnę europejską. Obietnicy tej dotrzymałem i jestem przekonany, że zaburzeniem pokoju europejskiego oznaczałoby ruinę Europy. Ale muszę dodać, że jesteśmy gotowi bronić naszego wspaniałego zwycięstwa z tą samą niezłomną stanowczością z jaką zwycięstwo to osiągnęliśmy.

Osiągnęliśmy ważny etap na naszej drodze. Pójdziemy dalej drogą pokoju, gotowi z tą samą odwagą i z tą samą wolą stawić czoło wszelkim zadaniom, czekających nas jutro.

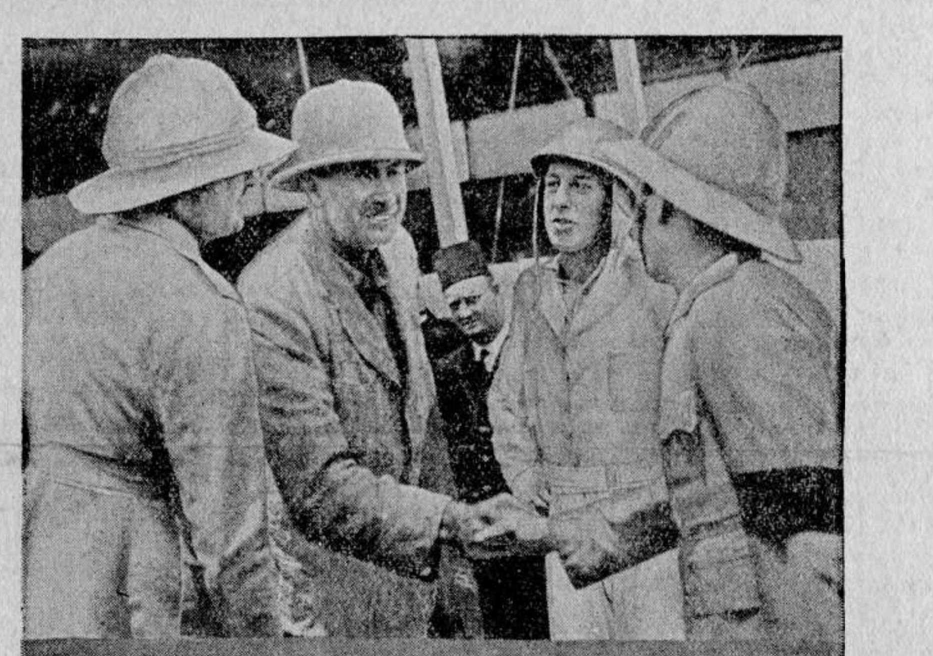
„Niech żyją Włochy! — okrzyk ten niechaj dotrze do wojsk naszych w Afryce, które nań oczekują“.

Tłum odpowiedział okrzykiem: — „Niech żyją Włochy!“, „Niech żyje Duce!“

Wśród bezprzykładnego entuzjazmu ludność manifestowała na cześć Mussoliniego i armji w ciągu 15 minut, śpiewających pieśni rewolucyjne i pasolini co chwila ukazywał się na balkonie pozdrawiając tłumy.

O godz. 20,15 „adunata generale“ została rozwiązana.

Na mieście panuje nastrój niebywałego entuzjazmu. Ulicami przeciągają oddziały młodzieży i faszystów, śpiewających pieśni rewolucyjne i patrjotyczne. Całe miasto tonie w powodzi sztandarów, a wszystkie gmachy są iluminowane.



Na obrazku naszym widzimy posła niemieckiego w Kairo v. Stohrer, który w czasie jazdy samochodowej przez pustynię zaginął na kilka dni. Ostatecznie odnaleźli go lotcy angielscy w pobliżu oazy Baharia. V. Stohrer dziękuje swym wybawcom.

Zarządzenia wstępne do mobilizacji w Niemczech

Zamianowanie ministra spraw wewnętrznych i lotnictwa oraz premjera pruskiego Göringa dyktatorem dewizowym i surowcowym uważane — jest niemal przez wszystkie pisma niemieckie jako wynik wewnętrznej niemieckiej polityki partyjnej. Niektórzy przypuszczają, że Schacht, który w ostatnim czasie gwałtownie był atakowany ze strony partji narodowo - socjalistycznej, znalazł w Göringu specjalną oporę, inni natomiast są zdania, że przez zarządzenie to moc Schachta została znacznie ograniczona.

Nie ulega wątpliwości, że właściwem jest to drugie przypuszczenie. — Zapomniano jednak tylko, że na miejsce to wysunięty został właśnie gen. pułkownik i w dodatku jeszcze Göring Minister Göring jest najkonsekwentniejszym zwolennikiem zupełnego uzbrojenia Niemiec. Jeżeli Niemcy chciały oszczędzać dewizami, to tem właśnie, że Göringa zamianowano dyktatorem dewizowym, czyni wręcz coś odwrotnego. Göring przecież powiedział przy pewnej okazji, że masło powoduje tuszę a działa dają siłę.

Powołanie Göringa na to stanowisko nie jest zatem niczem innem jak tylko wstępnem zarządzeniem na wypadek wojny lub przynajmniej mobilizacji. W Niemczech obecnie na wszystko zapatrują się z punktu widzenia wojny i to wojny totalnej. Ponieważ podczas wojny nie będzie gospodarki prywatnej, czynione są już obecnie przygotowania na tę ewentualność. Doświadczenia z ostatniej wojny stosowane są w całej rozciągłości już podczas pokoju, aby w razie wojny być należycie przygotowanym. Dokąd resort ten będzie w rękach Göringa, prawdopodobnie trudno będzie dowiedzieć się coś o tem, jak wykonuje on swą moc na nowem stanowisku.

W związku z tem, trzeba uprzytomnić sobie, że Göring jeszcze w kilka tygodni przed nagłem odbudowaniem armji niemieckiej kategorycznie zaprzeczał, że Niemcy posiadają wogóle lotnictwo wojskowe. Kiedy świat o tem się dowiedział, wyśmiał on jego łatwowierność. Charakterystycznem także jest, że ważna wiadomość o jego mianowaniu musiała być zamieszczona w prasie niemieckiej bez jakichkolwiek komentarzy. Nigdzie nie pojawiło się ani jedno zdanie, któreby w jakimkolwiek świetle to omawiało znaczenie tego postanowienia.

Zarządzenie to nie oznacza bynajmniej, że w Niemczech ustalono już datę wojny. Pewnem jednak jest, że w Niemczech z całą pewnością liczą się z tem, że predzej czy później jednak będzie trzeba przejść do gospodarki wojennej.

Zygmunt Różycki

— + —

Co słychać?

W KRAJU.

+ Liczba bezrobotnych na terenie całego kraju według danych biur pośrednictwa pracy wynosiła w dniu 1 maja rb. 414.165 osób. W ciągu ostatnich dwóch tygodni tj. w okresie od 15,4 do 1,5 rb. liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 43.899 osób.

W porównaniu z tym samym okresem roku ub. liczba bezrobotnych jest mniejsza obecnie o 49.614 osób.

+ **W związku z zajściami antyżydowskiemi na Politechnice Warszawskiej, rektor Politechniki zawiesił wykłady aż do odwołania.**

+ Senat akademicki politechniki warszawskiej zebrany na posiedzeniu w dniu 5 maja br. dla rozpatrzenia sprawy zajść w politechnice w dniach 2 i 4 maja rb. uchwalił: 1) utrzymać w mocy zarządzenie rektora z dnia 4 bm. o zawieszeniu wykładów i ćwiczeń od odwołania; 2) utworzyć komisję sędziów dyscyplinarnych dla zbadania całej sprawy i przedstawienia wniosku senatowi.

+ **W pierwszym kwartale b. r. za pośrednictwem syndykatu emigracyjnego wyjechało z Polski ogółem 11.364 osób do krajów kontynentalnych i zamorskich. Jeżeli chodzi o kraje kontynentalne najwięcej emigrantów wyjechało do Łotwy — 4.218, Francji — 457, Niemiec — 231 i t. d. zaś do krajów zamorskich wyjechało m. in. do Palestyny 3.175, krajów Ameryki Południowej ok. 2.400, Ameryki Północnej ok. 500 i t. d.**

Z ZAGRANICY

+ **Reuter donosi z Dżibutti: Cesarz i cesarzowa z dziećmi wsiedli na pokład krążownika brytyjskiego „Enterprise“, który odpłynął do Haify.**

+ **Na peryferjach Madrytu trwają w dalszym ciągu rozruchy. W dzielnicy Cuatrominos spalono kościół, klasztor i szkołę. Pozatem donoszą o podpaleniu kilku innych klasztorów. Doszło do starcia z policją, przyczem około 40 osób odniosło rany. Zaburzenia te przenoszą się obecnie bliżej centrum miasta.**

+ Komitet wykonawczy partji socjalistycznej hiszpańskiej postanowił poprzeć kandydaturę Azany na prezydenta Hiszpanji przy wyborach w dniu 10 bm. Wybór Azany jest zapewniony.

...wy młodzi koledzy — nasi następcy, którzy dziś pracujecie w modelarniach i kółkach szkolnych L. O. P. P., a jutro przejmiecie od nas stery lub zastąpicie nas przy warsztatach, poprowadzicie lotnictwo nasze do nowych sukcesów, niewątpliwie większych, niż dotychczasowych. Zbudujecie Jutro lotnicze Polski...

Franciszek Żwirko.

Pożar Zamościa

ZAMOŚĆ. Dnia 5 maja o godz. 11-ej z rana wybuchł pożar w Zamościu na przedmieściu Nowa Osada nienotowany dotychczas w kronikach tamtejszych pożar. W jednym z drewnianych domów żydowskich z niewiadomych przyczyn wybuchł ogień, który przerzucił się na sąsiednie budynki i wskutek wiatru i łatwopalnego materjału objął wkrótce kilka ulic. Na linji pożaru znajdowała się bóżnica, która również spłonęła wraz z kilkunastu domami. Na miejscu pożaru rozgrywały się tragiczne sceny. Przypuszczają, że w ogniu zginęło kilka starszych osób i kilkoro dzieci. W gaszeniu ognia, brały udział wszystkie okoliczne straże pożarne, a nawet straże ogniowe z dalszych okolic, jak ze Zwierzyńca i Krasnegostawu. Straty są olbrzymie.

Bliższe szczegóły wielkiego pożaru w Zamościu przedstawiają się następująco:

O godz. 10,45 rano w domu niejakiego Hakmana, na przedmieściu Nowa Osada jedna z lokatorek wyszła z mieszkania, pozostawiając w piecu ogień. Podczas jej nieobecności wypadł kawałek płonącego węgla, od którego zapaliła się podłoga, zaś w kilka minut później cały budynek stanął w płomieniach. Wskutek silnego wiatru płomienie z błyskawiczną szybkością przenosiły się z domu na dom, tak, że niebawem w ogniu stanęło kilkadziesiąt budynków w obrębie ulicy Gminnej, Zarwanicy, Mikołaja Reja i Szkolnej. M. in. spłonęła zabytkowa synagoga. Pozatem pastwą płomieni padły przeważnie budynki, zamieszkałe przez ludność żydowską. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona, gdyż szczupła ilość ochotniczej straży ogniowej nie mogła opanować żywiołu. Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały ochotniczej straży ogniowej z Zamościa oraz nawet z dalszych okolic, jak Zwierzyniec, Szczebrzeszyn, Krasnystaw. W akcji brały również udział wojskowe oddziały pożarne, harcerze i młodzież szkolna.

Pastwą płomieni padło ogółem 69 domów, przyczem około 400 rodzin tj. w przybliżeniu 2000 osób znalazło się bez dachu nad głową. Straty oblicza się na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Ciężkim poparzeniom uległo 5 osób. z których 4 przewieziono do szpitala. Wśród strażaków poparzonych zostało pięciu. Zorganizowane przez Czerwony Krzyż i Ubezpieczalnię Społeczną 3 punkty opatrunkowe udzieliły pomocy ogółem 300 poparzonym.

Około godz. 16-ej udało się pożar zlokalizować, ponieważ fala ognia natrafiła na murowane budynki firmy Czeplicki, gdzie straż ogniowa stoczyła decydującą i bohaterską walkę z ogniem. Podkreślić należy pełne poświęcenia zachowanie się straży ogniowej oraz energiczną akcję wojska, młodzieży harcerskiej i szkolnej.

Akcją walki z pożarem kierowali: miejscowy starosta Zameczek, komendant powiatowy policji Targowski oraz komendant ochotniczej straży ogniowej Pryfer.

Pogorzelcom udzielono schronienia w opuszczonym magazynie Banku Gospodarstwa Krajowego oraz w kilku wolnych budynkach otwartych na polecenie starosty.

Tylko dzięki temu, iż pożar wybuchł w dzień, katastrofa nie przybrała większych rozmiarów. O godz. 21-ej straż ogniowa pracowała jeszcze nad ugaszeniem tlących zgliszcz.

Dotychczas nie stwierdzono wypadków śmiertelnych.

Stronnictwo Ludowe przeciw Frontowi Ludowemu

Ostatnio Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego wydał okólnik, w którym ustala swoje stanowisko w stosunku do innych stronnictw, czy też ugrupowań. Okólnik ten ustala następujące zasady:

1) Niemożliwością jest współpraca ze Stronnictwem Narodowem (endecją), gdyż Stronnictwo to coraz wyraźniej staje na gruncie faszystowskiej dyktatury.

Niemożliwością jest wszelka współpraca z sanacyjnym obozem rządowym, albowiem obóz ten utrzymuje w Polsce faktyczną dyktaturę.

Niemożliwością jest wreszcie współpraca z komunistami i niemożliwością jest tworzenie z nimi t. zw. „Frontu ludowego“, gdyż dyktatura czerwona, do której dążą komuniści, okazała się na przykładzie Rosji, nie mniej wroga i nie mniej niebezpieczna dla chłopów, niż dyktatura faszystowska.

2) Stronnictwo Ludowe może współdziałać li tylko z takiemi ugrupowaniami i organizacjami które wyraźnie i bez zastrzeżeń staną na gruncie demokracji (np. P. P. S., N. P R).

Współdziałanie to polegać ma na wspólnej walce o ściśle określone cele (jak np. walka z dyktaturą, walka o zmianę konstytucji i ordynacji wyborczej, walka z nadużyc. uciskiem itp. równocześnie jednak Stronnictwo Ludowe zdawać musi sobie sprawę z tego, że są inne liczne punkty, które nas różnią i dzielą czy to od PPS. czy NPR. — to też współpraca z owemi organizacjami nie jest i nie może być łączeniem się z niemi. Stronnictwo Ludowe nawet wtedy, gdy współpracuje z innymi, przestrzegać musi swej odrebności i samodzielności, tak programowej, jak organizacyjnej.

Nie wolno dopuszczać do tego, by inne ugrupowania pod hasłem współpracy z chłopami, przedostawały się na wieś i podważały siłę — Stronnictwa Ludowego.

3) Do zawierania umów i układów z innemi organizacjami politycznemi upoważniony jest tylko Naczelny Komitet Wykonawczy, gdyż polityka Stronnictwa Ludowego musi być jedna.

Tworzenie bez zgody naczelnych władz na własną rękę miejscowych porozumień (np. „komitetów chłopsko-robotniczych“), wychodzących poza ramy wytyczne przez NKW. jest niedozwolone.

„MŚCICIELE RÖHMA“ DZIAŁAJĄ

W Osnabrück w prowincji Hanowerskiej w Niemczech zamordowany został przez niewyśledzonych narazie sprawców dowódca okręgowy szturmówek SS. Schamacher.

Znaleziono go zastrzelonego w polu za miastem. Do ubrania zamordowanego przypięte były wycięte z papieru litery „R. R.“ Jest to znak tajnej organizacji terorystycznej t. zw. — Röhms-Rächer, mścicieli Röhma rozstrzelanego w roku 1934 przywódcy nieudałego puczu antyhitlerowskiego w Monachjum.

Schamacher dowodził wówczas plutonem egzekucyjnym — „czarnej szturmówki“, który rozstrzeliwał uczestników tego głośnego puczu.

ŚLUB KORESPONDENTÓW.

LONDYN. Reuter podaje pochodzącą z Addis-Abeby wspólną informację od korespondentów Reutera, „Timesa“, „Daily Telegraph“ i agencji „Eschange Telegraph“. W tym wspólnym komunikacie korespondenci donoszą, że w poniedziałek zrana odbył się ślub korespondenta „Timesa“ — George'a Steer'a z Małgorzatą de Herrero, korespondentką gazety francuskiej „Journal“. Podróż poślubną państwo młodzi odbyli w samochodzie, objeżdżając dookoła park poselstwa brytyjskiego i obóz uchodźców, którzy schronili się w tem poselstwie.

HENRY BORDEAUX

ZABAWA W MORDERSTWO

POWIEŚĆ

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

10)

Jednak miały tu być zamordowane dwie z obecnych pań, a reszcie towarzystwa przypadło w udziale odnalezienie morderców i odgadnięcie motywu ich gwałtownego czynu. U lady Howart w Wersalu i u księżnej Falize w Paryżu odpowiednia atmosfera została wywołana przy samem wejściu do hallu, gdzie zręcznie umieszczono na tacach tajemnicze depesze. Podczas kiedy jedzono i pito, a przynajmniej zmuszano się do jedzenia, krążyły po parku tajemnicze zjawy i piasek trzeszczał pod stopami ciemnych sił. Odrazu zapanowało uczucie grozy. Czego jednak można było oczekiwać od ludzi, którzy dopiero co spożyli wiele doskonałych dań, podlanych obficie winem, i to pod świeżem wrażeniem miłych rozmów i wesołości? W tych warunkach porażka była pewna. Nawet fikcyjne trupy wzbudziłyby śmiech. Bawionoby się kosztem morderców. Lady Howart i księżna Falize odniosłyby łatwy triumf i murder-party w pałacu w Crevin ośmieszyłaby ją w oczach wszystkich znajomych.

Nie mogąc się z tem pogodzić — przecież nawet honor jej ojczystego kraju wchodził w grę — Ethel szukała możliwie przyzwoitego wyjścia z sytuacji. Pomyślne rozwiązanie nasunął jej wyjątkowy upał panujący w tym roku w początku września. Cały dzień była w świetnym humorze. Nie mówiła nikomu o swym doskonałym pomyśle. Kiedy Roger Bernard w wieczorowym stroju, jak zawsze wspaniały w białej kamizelce i smokingu, zeszedł do salonu na dwadzieścia minut przed czasem oznaczonym w zaproszeniach, aby poradzić żonie jak ma rozmieścić gości przy stole, zastał ją tak rozradowaną, że wyraził jej swoje zadowolenie z tego powodu.

— Jaka ty jesteś dziś wesoła, moja kochana! Aż trudno sobie wyobrazić, że jesteś autorką tylu imaginacyjnych i niekaralnych zbrodni.

— Mój humor bywa zmienny.

— Czy pozwolisz mi zajrzeć do sali jadalnej? Widok dobrze nakrytego stołu, z adamaszkowym obrusem, serwską porcelaną, kryształami odbijającemi światło i kwiatami, jest naprawdę przyjemny dla oka.

— Bardzo cię proszę.

— Będzie to dla ciebie przykre podporządkować rozkoszom cielesnym twą tragedję.

— Istotnie.

— Nie wiem, jak to sobie powetujesz.

— Ale ja wiem.

— Wydajesz się bardzo pewna siebie. Wracam właśnie z Chamonix, dokąd jeździłem samochodem. Miałem nadzieję odetchnąć chłodniejszem powietrzem niż tutaj u stóp Salève, gdzie góry czynią powietrze tak dusznem. Było jednak tak samo. Wieczorem nawet tutaj jest lepiej ze względu na bliskość lasu i stawu.

Hrabia podszedł do drzwi sali jadalnej i otworzył je. Cofnął się zdumiony. Pokój był pusty, zupełnie pusty, bez nakrycia, a nawet bez stołu i krzeseł. Wydawał się pusty jak otwarta dłoń.

— Co tu się stało? Ty przecież chyba wiesz o tej przeprowadzce. Gdzie jemy dzisiaj obiad?

Ethel parsknęła śmiechem.

— Twoi włamywacze pośpieszyli się zanadto.

— Nie będzie włamywaczy. Postanowiliśmy wraz z Piotrem Bussy, że pozostaniemy przy zbrodniach z miłości.

— Może zechcesz mi nareszcie wytłumaczyć, co tu się dzieje? Z Genewy jedzie się autem zaledwie piętnaście minut. Goście zaraz się zjadą. Gdzie ich przyjmiesz?

— Najpierw w salonie.

— A obiad?

— Uspokój się, Rogerze Bernardzie, będzie podany i to ładnie podany niedaleko stąd.

— Czy na tarasie? Doskonały pomysł. W piękne wieczory letnie jest tam naprawdę przyjemnie.

— Nie, nie na tarasie.

— A więc w ogrodzie?

— Ani w ogrodzie.

— Proszę cię, wytłumacz mi wreszcie tę fantazję.

— Dobrze. Będziemy jedli na polanie, na której ów sławny Lassalle został zabity dla pięknych oczu Heleny de Dönniges.

— To nie ma najmniejszego sensu.

— Właśnie, że ma. Wyjątkowe upały ostatnich dni nasunęły mi tę myśl. Uważam, że będzie nam dużo lepiej tam, niż tutaj.

— Zawsze jest dużo wygodniej w sali jadalnej, przynajmniej je się na gorąco.

— Na polanie też wszystko będzie gorące. Kupiłam kuchenkę ruchomą z wszelkiemi udoskonaleniami.

— Ale będzie zupełnie ciemno.

— Światła dostarczą kandelabry. W tem oświetleniu jeszcze więcej zyskają twarze i ramiona kobiece niż przy lampach elektrycznych.

— Ale jest słabsze.

Do 10 bm. przyjmują pp. listonosze przedpłatę

Z zamierzchłej przeszłości Polski

Kara śmierci w dawnem prawie polskiem

Taką samą funkcją społeczną, jaką jest dziś prawo łaski Głowy Państwa, było ongiś w dawnej Polsce prawo uwolnienia skazańca przez pannę lub kawalera drogą ślubu. Posiadało ono jednak donioślejsze znaczenie, bo znacznie szersze zastosowanie.

Ciekawy był to zwyczaj! Skazany na śmierć delikwent mógł być wybawiony przez każdą uczciwą dziewczynę, o ile przed egzekucją zarzuciła mu chustkę na głowę i wzięła z nim natychmiast ślub w kościele. W podobny sposób uczciwy młodzieniec mógł ocalić skazaną na śmierć dziewczynę.

Dość wierny opis tego zwyczaju znajduje się w „Krzyżakach“ Sienkiewicza:

„Zbyszka z Bogdańca prowadzą na rynek krakowski na ścięcie za obrazę posła krzyżackiego Lichtensteina. Orszak stanął przed Sukiennicami. Do skazańca dopuszczono Danusię Jurandównę. Zbyszko, mniemając, że to pożegnanie przedśmiertne, objął ją i przycisnął do piersi. Ona zerwała co-prędzej ze swych jasnych włosów spod rucianego wianka białą zasłonę i okryła nią całkiem głowę Zbyszka, a jednocześnie zaczęła wołać z całej siły rozpłakanym, dziecinnym głosem:

— Mój-ci — jest! — mój-ci — jest!“

Egzykucję wstrzymano. Następnie ucieszony tłum prowadził ocalonego do kasztelana. Jan z Tęczyna odpowiedział wprawdzie, że więcej się do prostego ludu i do podhalskich zbójników zwyczaj ów stosuje, niż do szlachty, ale zbyt on sam był biegły we wszelakim zakonie, aby mógł siły jego nie uznać. Według zwyczaju musiały się też, na przypomnienie kasztelana odbyć zrękowiny“.

Z ścisłością zaznacza Sienkiewicz, że wstrzymanie egzekucji musiało być wstrzymane przez możnego pana. Od niego zależało ostatecznie niewykonanie wyroku. Prawo zwyczaj. było wprawdzie silne, lecz zdarzały się wypadki, że egzekucja — mimo wszystko — odbyła się. Zresztą stosowane było jedynie do ludzi pochodzenia mieszczańskiego i chłopskiego, a nie znało go właściwe, t. j. szlacheckie prawo polskie.

* * *

Skąd wziął się w Polsce obyczaj wypraszania od kary śmierci?

Prawo to nie jest nigdzie formalne w danem ustawodawstwie polskiem ustalone, lecz występuje odrazu w praktyce.

Najstarszy znany u nas opis pochodzi z roku 1604.

We wsi Zagorzanach, w powiecie gorlickim, wyprosiła wówczas „jedna uczciwa dziewczyna, imieniem Katarzyna Rodzyczka z Wojnarowej—Walentego Dygończyka, obwinionego o złodziejstwo i zaraz z nim w stan św. małżeński była według obrzędu Kościoła rzymskiego złączona“.

Istnienie azylu osobistego, łagodzącego surowość i niedokładność urządzeń prawnych, znane jednak było obok azylu poświęconych miejsc już znacznie wcześniej. Gallus opowiada tego rodzaju fakty z dworu Bolesława Chrobrego, donoszą o nich również legendy o św. Jadwidze i Kindze. Łukasz Górnicki w „Dworzaninie“ opowiada, że złoczyńcę mogła uwolnić w dawnych wiekach każda wszetecznica, lecz że zwyczaj ten zanika całkowicie za jego czasów (1527—1603).

Zwłaszcza w XV i XVI wieku rozpowszechnione było wstawiennictwo możnych kobiet, królowych, żon dostojników, konsulów, sędziów, a nawet rajców miejskich — za winnymi. Protekcja kobiet przyczyniła się często do uwolnienia ciężkich zbrodniarzy. Jeszcze z r. 1653 znany jest wypadek w Muszynie cofnięcia dekretu ścięcia mieczem i łamaniem kołem, a to „za uproszeniem Jej Mości pani Katarzyny, natenczas małżonki JMP, Wojciecha Bedlińskiego, starosty muszyńskiego“.

Azyl osobisty, przysługujący kobietom wpływowym, był w wiekach średnich powszechnem urządzeniem prawnem. Oprócz tego prawo nadawało charakter azylów grobom, cmentarzom, kościołom i wszystkim uświęconym miejscom. Przestępca, który ukrył się u stóp ołtarza, dostawał się pod władzę Kościoła; u bram kościelnych lub cmentarnych zatrzymywał się każdorazowo pościg.

Na tle rozpowszechnienia azylów, popieranych szczególnie przez Kościół, pojawia się u ludu zwyczaj uwolnienia skazańca od kary przez poślubienie. Chusta, jaką wybawiciel kładł na głowę skazanemu, była symbolem wzięcia go pod swą opiekę. Natychmiastowe udanie się do kościoła oznacza odpuszczenie grzechów przez Boga. Zazwyczaj towarzyszył przy tem jako świadek kat lub jego pachołek.

W Polsce obyczaj ten spotykany jest w wielkim rozkwicie w wieku XVII. Należy do licznych wędrujących zwyczajów prawnych, wspólnych całej ówczesnej cywilizacji. Do Polski przybył z zachodu.

Najbardziej znany był w Szwajcarji.

* * *

W wieku XVIII zwyczaj począł zanikać. Oto jeszcze jeden dokument z r. 1747, wyjęty z ksiąg parafjalnych w Siedliskach:

— Ja Urban Kawski, wikary kościoła parafjalnego w Siedliskach, pobłogosławiłem małżeństwo niespodziewanie i nagle zawarte przez pracowitego Wojciecha Kuczki ze wsi Kamienicy, którego sławetny urząd w Brzostku za najgorszą zbrodnię skazał na śmierć przez ścięcie głowy i spalenie. Skoro go już na miejsce egzekucji wyprowadzono i kark mu obnażono, pracowita Elżbieta Kuczoska z tej samej wsi Kamienicy przedarła się na rynek w męskiem ubraniu i obnażony kark wspomnianego Wojciecha chustą z głowy własnej zerwaną opasała i przykryła, a następnie z miejsca stracenia i hańby z nim razem do kościoła po błogosławieństwo pobiegła. Widząc to wszystko na własne oczy i jeszcze więcej słysząc, zapobiegając znacznie większym nieszczęściom, wedle prawa zwyczajnego Królestwa, tego samego dnia małżeństwo wspomniane błogosławiłem i zatwierdziłem. Świadkami byli Stanisław Dżga z Brzezin, Józef Hajec z Kamienicy i innych wielu, którzy na egzukucję wyroku się zbiegli“.

W drugiej połowie XVIII wieku znane są już tylko wypadki usiłowania wyproszenia skazańca od sądu; ostatni wydarzył się w r. 1832 na Podlasiu.

Przewrót w stosunkach prawnych z końcem 18 wieku zrodził zasadę decydowania o losach przestępców wyłącznie przez sądy. Jedynym azylem w prawie polskiem jest obecnie prawo łaski Prezydenta Rzeczypospolitej. Podobnie we wielu państwach prawo to przysługuje Głowie Państwa.

Ostatnie niezawisłe państwo w Oceanji / Kraj, do którego nie dotarł kryzys

LONDYN.

Jednym z pierwszych aktów państwowych króla Edwarda VIII było nadanie wielkiej wstęgi orderu Łaźni Jej Królewskiej Mości władczyni kraju Tonga, królowej Saloty Toubou.

Królestwo Tonga oznaczone jest na mapach w postaci zbioru kilkudziesięciu drobniutkich punkcików. W rzeczy samej kraj Tonga składa się z przeszło stu małych wysepek, geograficznie przynależących do archipelagu Polinezyjskiego. Wysepki Tonga posiadają klimat niemal subtropikalny, łagodzony wpływem morza, a ziemię ich cechuje ogromna urodzajność i bujna roślinność. Odkryte zostały przez Tasmana w roku 1643. W roku 1773 zawinął do tych szczęśliwych wysp wielki podróżnik Cook, który opisał dokładnie ich roślinność, klimat oraz zwyczaje i życie tubylców, odznaczających się przysłowiową gościnnością i łagodnością.

Kraj Tonga jest zupełnie niezawisłym. Związany jest tylko traktatem przyjaźni z Wielką Brytanją, która, jak dotąd, nie zdołała narzucić mu swego mandatu. 29.597 poddanych królowej Toubou należy niewątpliwie do najszczęśliwszych ludzi na świecie. Kraj Tonga nie potrzebuje nic importować, gdyż posiada wszystko, co jest potrzebne jego mieszkańcom — nie potrzebuje również nic eksportować, albowiem zapas obcych dewiz jest mu zbędny. Słowo „kryzys“ nie istnieje w słownictwie tubylczem. Wysepki kraju Tonga rodzą znacznie więcej środków żywności, niż ich mieszkańcy są w możności skonsumować. Banany, orzechy kokosowe, mnóstwo odmian owoców południowych — ryby, są łatwe do zdobycia i nie wymagają wiele zachodu. Ziemia rodzi sama wszystko, co jest potrzebne do życia. Klimat jest tak łagodny, że troska o strój zupełnie niemal odpada, redukując się do zagadnienia przyzwoitości i wrodzonej chęci ozdoby.

Tonga jest jedynym krajem na świecie, gdzie ubóstwo uważane jest za przestępstwo i jest wskutek tego karane. Jeżeli bowiem ktoś na tych szczęśliwych wyspach jest biednym, to jest to wyłącznie jego wina. Każdy obywatel, po dojściu do pełnoletności, otrzymuje od państwa 8 akrów urodzajnej ziemi. Wystarczy zasadzić na tem kawałku ziemi kilka palm kokosowych, aby nie umrzeć z głodu. Gdy obywatel wysp Tonga umiera, państwo zabiera mu jego majątek ziemski — wyznacza jego dzieciom po 8 akrów, a resztę dzieli na dalsze 8-akrowe parcele, przeznaczone dla tych, którzy po swych rodzicach nic nie odziedziczyli. Jest to bardzo swoisty system postępowania spadkowego. Uniemożliwia on wprawdzie przekazanie swym następcom większego majątku, z drugiej jednak strony, dzięki niemu, kraj Tonga nie posiada zupełnie ubogich. Nikt nie może mieć mniej niż 8 akrów ziemi, co jest uważane za minimum dostatecznej egzystencji.

Królowa tego bajecznego królestwa, składającego się z paruset wysepek, jest piękną kobietą, liczącą w chwili obecnej 36 lat. Jej lista cywilna wynosi 2000 dolarów rocznie, co przy uwzględnieniu miejscowych stosunków jest więcej, niż można tam wydać. Królowa Toubou mieszka w pięknej willi, a jedyny luksus, na jaki sobie pozwoliła, wstąpiwszy na tron, to jest piękna 8-cylindrowa limuzyna, którą sama kieruje. Poza tem do dyspozycji królowej stoi jacht, który jej ojciec, król Jerzy II, otrzymał w podarunku od gubernatora Australji.

Królowa jest nowocześnie wykształconą kobietą. Studjowała w San Francisco i na uniwersytecie w Sidney. Rządy w jej imieniu sprawuje jej mąż, książę-małżonek Uilamie Tugi, mężczyzna, liczący dwa metry wzrostu i 150 kg. wagi. Jest on prezydentem rady ministrów i przewodniczącym parlamentu, który wybierany zostaje na podstawie angielskiego prawa wyborczego. Również religja państwowa jest wyznania anglikańskiego.

Kraj wyspiarski Tonga jest, dzięki wspaniałemu klimatowi i urodzajności ziemi, prawdziwym rajem ziemskim, któremu kłopoty mocarstw europejskich są zupełnie nieznane. Królowa Toubou nie ma ambicyj imperjalistycznych, nie marzy o wojnach i nowych zdobyczach terytorjalnych i wraz ze swymi poddanymi cieszy się ze swego szczęścia losu.

Figurka chińskiego bożka

przyczyną nieszczęścia

Mały chiński posążek bóżka, nie większy, niż zaciśnięta pięść średniej wielkości, odegrał dziwną rolę w procesie o morderstwo przeciw niejakiemu Polwerowi w Londynie. Nietylko oskarżony patrzył na nią z zabobonną trwogą, ale także członkowie sądu i publiczność nie mogli się oprzeć niesamowitemu wrażeniu, jakie wywierała figurka.

Statuetka chińskiego bożka dostała się z początkiem bieżącego stulecia do Londynu. Pewien angielski oficer marynarki, nazwiskiem Kettle, odkrył ją w Szanghaju i odkupił od właściciela. W kilka tygodni po powrocie do Londynu znaleziono Kettlego martwego w hotelu. Potknął się w ciemności o jakiś mebel i padając, złamał sobie kręgosłup. W ręce ściskał kurczowo małego bożka, którego widocznie uchwycił instynktownie, padając.

Ukryty klejnot

Mała statua bożka przeszła następnie na własność pisarza Martona Kettle. Był on synem zmarłego oficera. Na figurkę nie zwracał szczególnej uwagi. Przez szereg lat stała ona w jego gabinecie, aż pewnego razu poruszyła całą rodzinę Kettle. Mianowicie mała córka pisarza odkryła przypadkiem, że figurka składa się z 2-ch części. We wnętrzu jej było wydrążenie, w którem znajdował się kosztowny klejnot. Tam też odkrył jeszcze Kettle napis w chińskim języku. Po przetłumaczeniu brzmiał on:

„Błogosławieństwo właściwemu panu, przekleństwo obcemu“.

Z niemiłem uczuciem postawił Kettle figurkę spowrotem na swojem miejscu. Odtąd zaszły w nim dziwne zmiany. Stał się melancholijny, począł chorować i pewnego dnia zmarł przy swojem biurku.

Ponury los chciał, że fatum zawisło skolei na córce Kettlego. Przed kilkoma miesiącami włamano się do jej mieszkania. Szelest kroków włamywacza obudził ją i zawołała o pomoc. Włamywacz, nie widząc innego ratunku, pchnął ją nożem.

W pośpiechu zbrodniarz zabrał niewiele przedmiotów, ale wśród nich należała również figurka chińskiego bożka.

Już po kilku dniach policja zdołała wpaść na trop mordercy. Jako sprawcę aresztowano niejakiego Polwera. W czasie rozprawy przed sądem przysięgłych zaklinał się on, że nie miał zamiaru zamordowania miss Kettle. Nawet nie posiadał przy sobie noża, lecz uzbroił się weń dopiero w kuchni na miejscu zbrodni.

Polwer został skazany na dożywotnie więzienie, figurka powędrowała do muzeum Scotland Yardu.

Zgon rekordzisty teatralnego

W Marlow (Buckinghamshire) zmarł — jak donoszą z Londynu — przeżywszy 65 lat, aktor i komedjopisarz angielski, Oskar Asche.

W młodości swej Asche należał do najwybitniejszych w Anglji odtwórców ról szekspirowskich, nadzwyczajną jednak sławę zdobył sobie dopiero przez autorstwo komedji mimicznej p. t. „Czin-Czin-Czau“, wystawionej po raz pierwszy w Londynie w 1916 r.

Utwór ten cieszył się tak olbrzymiem powodzeniem, że przez sześć lat nie schodził z repertuaru. W ciągu tego czasu wystawiono go 2,238 razy przy wyprzedanym teatrze, autor więc tej komedji osiągnął prawdziwy rekord teatralny, przyczem tantjemy z przedstawień „Czin-Czin-Czaua“ przyniosły mu przeszło 2000,000 f. st.

Następnie Asch napisał jeszcze kilka komedji, ale żadna z nich nie miała trwalszego powodzenia.

Przed kilku laty znaczną część swego majątku Asche stracił na nieszczęśliwych spekulacjach i ostatniemi czasy żył niemal w biedzie.

JAKIE PRZEKAZY PIENIĘŻNE ZAGRANICĘ NIE WYMAGAJĄ UZYSKIWANIA KAŻDORAZOWYCH ZEZWOLEŃ.

Na podstawie artykułu 3 i 8 dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 kwietnia r. b., komisja dewizowa upoważnia — aż do odwołania — firmy krajowe, eksportujące towary zagranicę do stawiania do dyspozycji cudzoziemców o-raz przekazywania zagranicę środków płatniczych bez uzyskiwania każdorazowych zezwoleń na następujące cele.

1) Pokrywanie zagranicznych kosztów przewozu i magazynowania towarów, łącznie z ich ubezpieczeniem;

2) Pokrywanie zagranicznych opłat celnych;

3) Pokrywanie prowizji, należnej zagranicznym agentom, przedstawicielom, maklerom i t. p.

4) Pokrywanie poborów i kosztów utrzymania przedstawicieli zagranicznych.

Przekazy na powyższe cele mogą być dokonywane z zapasów zagranicznych środków płatniczych, które firma już posiada z eksportu lub uzyska w przyszłości, jednakże tylko wówczas, jeżeli są one związane przyczynowo z eksportem danego przedsiębiorstwa, dokonywanym lub mającym się dokonać w najbliższej przyszłości i tylko w rozmiarach dotychczas przez dane przedsiębiorstwo stosowane.

Dowody uzasadniające dokonanie przekazów na wymienione cele, winny być przez przedsiębiorstwo przechowywane.

Waluta eksportowa, pozostająca eksporterowi po potrąceniu przekazów na wymienione cele, winna być w myśl art. 19 rozporządzenia ministra skarbu z dn. 26 kwietnia r. b. zaofiarowana do sprzedaży Bankowi Polskiemu lub bankowi dewizowemu.

KREDYT NA CELE BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO

Centralna Kasa Spółek Rolniczych Oddział w Toruniu w najbliższym czasie udzielać będzie specjalnego — kredytu średnio terminowego na okres 10 —15 lat na cele budownictwa wiejskiego.

Kredyt może uzyskać tylko robotnik, którego gospodarstwo nie przekracza 20 hektarów ziemi, za pośrednictwem spółdzielni kredytowej, będącej członkiem Centralnej Kasy — Spółek Rolniczych.

Oprocentowanie wynosić będzie 4 procent w stosunku rocznym.

JAKIE PODATKI BĘDZIEMY PŁACIĆ W MAJU

W dniu 7 maja rb. upływa termin wpłacania potrąconego pracownikom podatku dochodowego od uposażeń służbowych, raz specjalnego podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych.

Dnia 25 maja upływa termin płatności zaliczki miesięcznej na poczet podatku obrotowego przez prowadzące księgi handlowe przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe I i V kategorji.

Nadto winny być uiszczone wszelkie podatki, których termin mija w maju, np. podatki odroczone, rozłożone na raty itp.

DO PRZYJĘCIA ODZNACZEŃ ZAGRANICZNYCH NALEŻY UZYSKAĆ ZEZWOLENIE PREZYDENTA R. P.

W „Dzienniku Ustaw“ z dnia 1 maja rb. została ogłoszona ustawa o odznaczeniach cudzoziemskich.

W myśl tej ustawy obywatelowi Rzeczypospolitej nie wolno przyjmować żadnych odznaczeń cudzoziemskich bez zezwolenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Obywatele Rzeczypospolitej, którzy przed wejściem w życie niniejszej ustawy otrzymali odznaczenia cudzoziemskie, a nie uzyskali zezwolenia Prezydenta Rzeczypospolitej na ich przyjęcie, zachowują prawo do tych odznaczeń, jeżeli zezwolenie takie uzyskają do dnia 1 lipca 1937 r.

I kongres miłosierdzia w Diecezji Chełmińskiej

W obliczu groźnych zaburzeń spokoju społecznego i miedzynarodowego, wobec nasilenia propagandy ideologji — ideał miłosierdzia czynnego i racjonalnego nabiera olbrzymiej aktualności, rzucając na zawikłane drogi dzisiejszego życia — światło przewodnie.

Zewsząd odzywają się głosy poważnych ludzi, Papieża, biskupów, osób świeckich, wskazując na miłość bliźniego, jako najskuteczniejszy środek dla przywrócenia nadwyrężonej równowagi społecznej.

W imię zatem najistotniejszych zagadnień i potrzeb doby obecnej Związek Towarzystw Charytawnych Diecezji Chełmińskiej na życzenie JEX. Biskupa Ordynarjusza dr St. Okoniewskiego, zwołuje do Pelplina na dzień 3 czerwca br. **I kongres Miłosierdzia**

Nie wątpimy, że Kongres ten, zwołany pod znakiem darów Ducha Świętego stanie się punktem wyjścia do rozpoczęcia szerokiego apostolstwa miłości we wszelkich dziedzinach życia społecznego naszej diecezji.

Dlatego też staraliśmy się w schemat obrad jego ująć całość programu naszej przyszłej akcji i tak mamy sekcje opieki nad dziećmi i młodzieżą, apostolstwa chorych, eugeniki katolickiej, wstrzęmięźliwości i abstynencji.

Ufamy, że w Kongresie wezmą udział nietylko wszyscy dotychczasowi pracownicy charytatywni, lub interesujący się sprawami dobroczynności społecznej, lecz także wiele isób niezrzeszonych bądź stojących zdala jeszcze od naszych prac, aby zaczerpnąć tu sił i chęci woli stanowczej do przywracania dobrodziejstw pokoju i dobrobytu społecznego.

Kongres rozpoczyna się dnia 3 czerwca br. uroczystem nabożeństwem, celebrowanem przez J. E. X. Biskupa dr St. Okoniewskiego.

Wszyscy uczestnicy mieć będą możność zwiedzenia prastarej siedziby biskupów chełmińskich, wspaniałej katedry, parku i biljotek.

Zniżki kolejowe przysługują uczestnikom w drodze powrotnej z Pelplina do miejsc zamieszkania.

Dalsze szczegóły Kongresu omawiać się będzie systematycznie w komunikatach prasowych.

Zgłoszenia przyjmuje oraz wszelkich informacyj udziela Związek Tow. Charatywnych Diecezji Chełmińskiej, Pelplin — Pomorze.

—:o:—

Z Pomorza

— Działdowo. (Wielki pożar). W zagrodzie Czesława Pokojskiego w Rybnie pow. działdowski powstał pożar, który zniszczył stodołę i chlew wraz z paszą i maszynami rolniczemi oraz 10 świń, wyrządzając szkodę na sumę około 5,000 zł.

Pożar spowodował najprawdopodobniej kot, który zapalił się leżąc pod żelaznym piecem, a następnie wybiegł do stodoły, chowając się między słomę i siano. Na pogorzelisku odnaleziono spalonego kota.

— Grudziądz. (Szaleniec rzucił się na lekarza). W chwili gdy kierownik szpitala psychjatrycznego dr. Januszewski wraz z towarzyszącym mu dr. Łuniewskim, przeprowadzając inspekcję weszli do sali ogólnej umysłowo chorych więźniów, jeden z więźniów nazwiskiem Fleger rzucił się niespodziewanie z nożem na dr. Januszewskiego, zadając mu 4 głębokie rany w kark i lewe ramię.

Ciężko rannego lekarza przeniesiono do przyległego pokoju, gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej.

Stan dr. Januszewskiego jest groźny. Szaleńca obezwładniono i umieszczono w oddzielnej celi. Fleger odsiaduje w więzieniu karnem w Grudziądzu karę 15 lat więzienia za morderstwo, a ostatnio, ponieważ zdradzał chorobę umysłową umieszczony został w więzieniu szpitala psychjatrycznego.

— Grudziądz. Usiłowane włamanie do Sądu Okręgowego. W nocy nieujawnieni dotychczas sprawcy włamali się zapomocą wybicia szyby w oknie do gmachu Sądu Okręgowego w Grudziądzu, gdzie usiłowali zapomocą łomu i wytrychów wyłamać drzwi do ubikacji kasy sądowej. — Sprawcy z nieznanych powodów zaniechali swego zamiaru i opuścili gmach sądowy, niczego nie zabierając. Władze policyjne prowadzą dochodzenie.

— Toruń. Samobójstwo. Zamieszkały przy ul. Szopena nr. 18 referendarz tutejszej Dyrekcji Lasów Państwowych Stanisław Paciorkiewicz popełnił samobójstwo wystrzałem z karabinu wojskowego. Paciorkiewicz od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy.

— Toruń. (Zamiast ryb — noworodek). Podczas łowienia ryb sięcią wyłowino z fosy obok Fortu Baterji Wielkiej przy ul. Kanałowej zwłoki noworodka, które zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

— Toruń. (Rabunek). Dnia 28 IV wieczorem w Brzozie pow. Toruń do kiosku kupca Kosarka wtargnęło dwóch zamaskowanych osobników, z których jeden pod groźbą rewolweru zażądał wydania pieniędzy. Kosarek wydał im posiadaną w szufladzie gotówkę w kwocie około 9 zł.

Napastnicy jednak nie zadowolili się tem, lecz zrabowali jeszcze do worka część towarów wartości 100 zł. Gdy po opuszczeniu przez napastników kiosku poszkodowany wszczął alarm, zdołali oni już zbiec do pobliskiego lasu.

— Toruń. — Niezwykła przygoda dwóch lotników. Podczas ćwiczeń nocnych nad okolicami Inowrocławia panowała tak gęsta mgła, że lotnicy nie mogli osiągnąć lotniska toruńskiego. Polecieli więc do Inowrocławia, lecz i tu spowodu mgły lądować nie mogli. Spodziewając się, że może w Bydgoszczy znajdą warunki lądowania, udali się tam, Tu jednak spotkało ich to samo co w Toruniu i Inowrocławiu. Gęsta przyziemna mgła okrywała powierzchnię ziemi, nie pozwalając lotnikom zorjentować się.

Jeszcze raz polecieli w stronę Inowrocławia, gdzie nareszcie udało im się wylądować, lecz gdzieś poza miastem na polach. Lotniska jeszcze nie mogli znaleźć.

Lądowanie w takich warunkach — i to szczęśliwie, gdyż obaj lotnicy wyszli bez szwanku, tylko samolot doznał kilka uszkodzeń — jest naprawdę wyjątkiem.

— Toruń. (Olbrzymia kradzież). Tomasz Kuśnierczuk zgłosił w wydziale śledczym w Toruniu o dokonanej na jego szkodę kradzieży kilimów, firan i różnych wyrobów przemysłu ludowego na sumę 7,100 zł. Przeprowadzone dochodzenia wykazują na to, że kradzież została zmyślona w celu oszustwa asekuracyjnego. Kuśnierczuka i jego wspólnika Wintoniaka zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

— Zuchwały napad bandycki. W nocy na 30 kwietnia na stacji kolejowej Kluczyki pod Toruniem dokonano zuchwałego napadu rabunkowego Trzech zamaskowanych bandytów z bronią w ręku wtargnęło do budynku stacyjnego, gdzie po sterroryzowaniu dyżurnego ruchu Dejewskiego — rozerwali szafy z biletami, szukając gotówki, a następnie zmusili Dejewskiego do otwarcia podręcznej kasetki, z której zabrali 12 zł. poczem zbiegli w kierunku pobliskich lasów. Napad został dokonany pomiędzy — przyjściem pociągów o godz. 0,51 towarowego w kierunku Torunia i o godz. 2,34 osobowego w kierunku — Bydgoszczy.

Za napastnikami zarządzono natychmiast pościg.

— Świecie. Dwóch uczni gimnazjum ocaliło życie tonącemu chłopczykowi. Z mostu pontonowego prowadzącego z miasta przez Wdę na tren starego miasta spadł do rzeki pewien chłopczyk którego niezwłocznie porwał silny nurt rzeki. Z spacerowiczów jednak nikt nie kwapił się z pomocą tonącemu i dopiero dwóch uczni miejscowego gimnazjum, 16-letni Witold Kierzkowski i takiego samego wieku Bolesław Manikowski, przejeżdżając tędy rowerami nie wiele się namyślając pospieszyli z pomocą ofierze wypadku. Kierzkowski z narażeniem własnego życia rzucił się, tak jak stał, do wody i przy pomocy swego kolegi wydobył nieszczęśliwego do brzegu, ocalając mu życie.

Obu wymienionym należy się za ten czyn pełne uznanie.

— Sierakowice, pow. kartuski, — Donoszą, że w nocy z poniedziałku na wtorek ukazało się na niebie niezwykłe zjawisko. Oto na stronie południowej pojawiła się na obłokach zupełnie czerwona rózga, z której kroplami ciekła jakby krew. — Zjawisko to, które widoczne było niemal godzinę, ma niewątpliwie jakiś związek z zorzą polarną.

— Tuchola. (Włamanie). Do składu kolonjalnego Wojciecha Faehrmnanna w Śliwiczkach pow. tucholski włamali się zapomocą zrobienia wyłomu w murze nieznani osobnicy, którzy skradli większą ilość różnego towaru kolonjalnego wartości 344 zł.

Z całej Polski

— Nakło. Staraniem kupiectwa chrześcijańskiego wykupiono cały teren, przeznaczony na jarmark. Gdy przyjechali dwoma autobusami Żydzi, nie wpuszczono ich, gdyż miejsca odstępowano tylko katolikom - Polakom za okazaniem dowodu osobistego. Żydzi musieli miasto opuścić z niczem. Był to pierwszy jarmark w Nakle, który odbył się bez udziału Żydów.

— Wyrzysk. (Nielegalna broń). Władze bezpieczeństwa w czasie rewizji u pewnego rolnika narodowości niemieckiej znalazły nielegalnie posiadaną broń i pewne ilości amunicji. Ze względu na niezastosowanie się do zarządzenia wydanego przez Starostwo Powiatowe o oddawaniu nielegalnie posiadanej broni, rolnik został natychmiast aresztowany i osadzony w więzieniu. Powyższy wypadek winien być przestrogą dla osób, które jeszcze nielegalnie przechowują broń.

— Kielce. Pożar lasu od niedopałka. W lesie należącym do Władysława Tarnowskiego w pow. koneckim, od niedopałka papierosa powstał pożar, który strawił 16 hektarów 15-letniego zagajnika. Na miejsce przybyły okoliczne straże pożarne i miejscowa ludność w liczbie około 600 osób. Rozszerzający się z gwałtowną szybkością pożar został, dzięki energicznym wysiłkom przybyłych straży i ludności w ciągu godziny zlokalizowany.

— Lwów. Niebywałe zjawisko na niebie w Stanisławowie. Onegdaj widziane było w Stanisławowie dziwne zjawisko. Na horyzoncie ukazał się nagle słup ognia, który po chwili rozlał się po niebie, jak zorza polarna i w końcu zamienił się w ognisty krzyż. Zjawisko trwało kilka minut.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W WOJ. POZNAŃSKIEM.

POZNAŃ. W nocy z 3 na 4 maja dokonano w Poznaniu rewizji w mieszkaniach całego szeregu miejscowych działaczów komunistycznych. W wyniku rewizji osadzono w areszcie 9 komunistów.

Wyrokiem sądu okręgowego w Bydgoszczy skazani zostali za działalność komunistyczną na 3 lata więzienia Franciszek Kolc i Mieczysław Somopoliński, mieszkańcy Bydgoszczy.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA OPIEKI SPOŁECZNEJ O PIELĘGNIARSTWIE

W dniu 20 bm. ogłoszono rozporządzenie ministra opieki społecznej o pielęgniarstwie, zawierające szczegółowe przepisy o rejestracji pielęgniarek, o badaniu ich stanu zdrowia, o szkołach i kursach dla pielęgniarek oraz egzaminach dla kandydatek na pielęgniarki i wymaganych kwalifikacjach.

Na ogródkach działkowych pod Sitnem wre praca

Na gruntach Towarzystwa Ogródków Działkowych i Osiedli Podmiejskich pod Sitnem rozpoczęła się praca wiosenna.

Każdy pracuje na dzierżawionej przez siebie działce chcąc, aby nietylko wydała jaknajobfitszy plon, ale także by wyglądała estetycznie. Jest tu poniekąd w swoim rodzaju wyścig.

Zarząd Towarzystwa Ogródków Działkowych i Osiedli Podmiejskich, muszą zupełnie objektywnie stwierdzić, pracuje nadzwyczaj owocnie dla swoich członków a przedewszystkiem dla tych, co są w posiadaniu działek. Prezes tego Towarzystwa p. burmistrz **Schwarz mimo** ciężkiej pracy na innym odcinku troskliwą opieką „działkowców" otacza i pomaga jak może. Wiceprezes Towarzystwa **p. B. Szczuka** zawsze **chętnie** służący swoją światłą radą również nie małe położył zasługi zwłaszcza dla członków bezrobotnych.

Staraniem Zarządu Towarzystwa każdy „działkowiec" bezrobotny otrzymuje bezpłatnie na zagospodarowanie się" 10 krzewów malin, 4 drzewka jabłoni, 2 drzewka wiśni, 8 cetnarów ziemniaków — sadzonek a ponadto różnasiona na warzywo i kwiaty.

Na terenie działek buduje się obecnie 3 pompy, a w przyszłości będzie pobudowanych więcej i to na koszt Towarzystwa.

Co jeszcze trzeba z uznaniem dla Zarządu podkreślić, to fakt, **że bezrobotni zarejestrowani (z większą rodziną) zostali na ten rok zupełnie zwolnieni z opłacenia dzierżawy za działki,** (Składka za dzierżawę roczną wynosi 15 zł.) płacą jedynie składkę roczną w wysokości 3 zł.

Obecnie oddzierżawionych jest 41 działek. W roku przyszłym może być wydzierżawionych więcej. Kto chciałby więc mieć własny ogródek, może się każdej chwili zgłosić do Towarzystwa a będzie miał z tego wielką korzyść.

Reasumując dotychczasową pracę Zarządu Towarzystwa, podkreślić muszę, że praca ta jest po myśli wszystkich członków a przedewszystkiem członków bezrobotnych. (K. S.)

— + —

Po trzeźwemu nie chce

Jedno z prowincjonalnych pism francuskich opisuje zabawny wypadek, jaki miał miejsce niedawno w Cosne-sur-Loire. Do miejscowego proboszcza zgłosiła się para narzeczonych z prośbą o udzielenie im ślubu. Proboszcz był trochę zgorszony zachowaniem się pana młodego, który ledwie trzymał się na nogach, przypisał to jednak zbytniemu może wzruszeniu i po stwierdzeniu, że kandydaci do stanu małżeńskiego dopełnili wszystkich formalności wstępnych, naznaczył dzień ślubu na najbliższą sobotę.

Oburzenie jego nie miało granic, gdy w oznaczonym dniu, pan młody zjawił się przed ołtarzem w stanie zupełnego zamroczenia alkoholem, podtrzymywany z trudem przez swą Dulcineę. Ksiądz zwrócił się z ostremi wymówkami do narzeczonej i oświadczył, że w takim stanie ślubu udzielić im nie może, wobec czego polecił przyjść za tydzień. I tym razem jednak, pan młody był „zawiany" co się zowie.

— Co to ma znaczyć — zwrócił się ksiądz proboszcz do narzeczonej. — Trzeba go było pilnować i nie pozwolić mu się upić.

— A, bo... kiedy... widzi ksiądz proboszcz — wyjąkała zawstydzona dziewczyna — on po trzeźwemu nie chce w żaden sposób zgodzić się na ślub.

Oczywiście ksiądz odmówił oryginalnym narzeczonym udzielenia ślubu.



Barykady we Lwowie

Znane były nam wszystkim zmuten wypadki we Lwowie. Na ilustracji widzimy barykady. Jak wiadomo wypadki zostały spowodowane przez żydów. Czyżby o tem robotnicy polsce zapomnieli?

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońcc wschód	zachód
6	Maj	Ś.	Jana Ap.	4,00	19,05
7	„	C.	Domiceli	3 58	19,07
8	„	P.	Stanisława	3,56	19,08

OSOBISTE

P. Władysław Golik, otrzymał etat nauczyciela gimnazjalnego. Winszujemy!

PODZIĘKOWANIE

Towarzystwu Czytelni Ludowych w Wąwych w Wąbrzeźnie składa serdeczne podziękowanie: P. Dyr. Bulandzie za wypożyczenie fortepianu na akademję, p. Czyszyńskiemu za dekorację sali, p. Grudzińskiej za oleandry i kwiaty do dekoracji sali, p. Kier. Nałęczowi za wypożyczenie orła i sztandarów do dekoracji, p. Malinowskiemu za bezinteresowne przewiezienie fortepianu.

Za udział w akademji pp.: Kołeckiej, Pielównie ucz. kl. VII gimn., Schwarzównie, pp. prof. Majrzchrzakowi, Steinertowi, Tow. Śpiewu „Lutnia" oraz dry. prof. Buchwaldowi, Harcerkom i Harcerzom. Również wszystkim tym, którzy przyczynili się do zbioru, przez sprzedaż nalepek i zbiórkę w dniu 3 maja.

JAK WĄBRZEŹNO UCZCI ROCZNICĘ ZGONU MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO.

W poniedziałek, pod przewodnictwem p. Starosty Z. Kalksteina odbyło się zebranie porozumiewawcze w sprawie ustalenia programu uroczystości I. rocznicy zgonu Marszałka J. Piłsudskiego.

Po odczytaniu wytycznych Komitetu Ogólno-polskiego, ustalono program, który w szczegółach opracuje Komitet Wykonawczy.

Program szczegółowy podamy w jednym z najbliższych numerów.

ZAWODY MODELI LATAJĄCYCH

Jak już zapowiedzieliśmy, odbędą się w przyszłą niedzielę dnia 10 maja 1936 r. o godz. 16-tej na boisku PW. i WF. Do zawodów stawać będą wychowankowie szkół powszechnych w Wąbrzeźnie i Kowalewie oraz Gimnazjum w Wąbrzeźnie. Zawody te odbywać się będą w Wąbrzeźnie poraz pierwszy, wobec czego wzbudziły już wielkie zainteresowanie.

Członkowie LOPP. na zawodach tych korzystać będą ze specjalnej zniżki.

Obwód Powiatowy LOPP.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE KOBIET.

Zebranie Wydziału Pow. Pracy Kobiet Zw. Strzeleckiego odbyło się w Domu Społecznym w dniu 30 kwietnia r. b. pod przewodnictwem p. Cwinarowiczowej.

Celem zebrania było omówienie programu pracy na najbliższą przyszłość. Dyskusja obecnych stwierdziła, że trzeba poświęcić baczną uwagę na wych. fiz. w istniejących oddziałach i rozwinąć akcję, celem dalszego organizowania oddziałów żeńskich. W dalszym ciągu dyskusji poruszono aktualną sprawę kierowania młodzieży do obozów. Jest to bowiem bardzo ważny czynnik w zdobyciu sprawności fizycznej. Położono też nacisk na prace świetlicowe.

IMPREZA SOKOLIC.

Miłą i sympatyczną imprezą wiosenną przygotowuje nam Wydział Sokolic Wąbrzeskich. Jak już dziś się dowiadujemy wystawią Sokolice arcywesołą komedyjkę „Precz z mężczyznami , wykonają wspaniałe popisy gimnastyczne, tańce z piłkami i wachlarzami, pięknemi innemi urozmaiceniami zapoznamy Szan. Czytelników w piątek.

KOMISJA DLA REJESTRACJI

pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców będzie urzędowała w Toruniu w dniach 4 i 18 maja rb. od godziny 8-ej do 13-ej.

SOCJALISTYCZNY WEC.

Wczoraj w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski" odbył się wiec, urządzony przez Polską Partję Socjalistyczną. Oczywiście na wiec przybyło wielu, przeważnie jednak przybyło po to, aby zaspokoić swoją ciekawość.

Wiec zagaił preezs miejscowy p. **Jarzyński,** poczem oddał głos delegatowi przybyłemu z Grudziądza. Delegat ten w swojem długiem przemówieniu na sposób własny scharakteryzował „sytuację gospodarczo-polityczną" w świecie, przyczem omówił ostatnie wypadki zaszłe w Krakowie, Lwowie i Częstochowie, nawołując do podtrzymania gasnącego świata i stworzenia nowego człowieka, oraz nawoływał świat do pracy, do wstępowania do Polskiej Partji Socjalistycznej. Delegat się sam przyznał „nie jestem zbyt dobrym mówcą", poruszył ponadto sprawę szkolnictwa, o budżecie szkolnym i nauczycielstwie, o znanej też każdemu statystyce przestępczości.

Po przemówieniu delegata wywiązała się dość obszerna dyskusja. Pierwszy zabrał głos p. Zacharek, który widząc na sali kilkunastu żydów żądał usunięcia ich ze sali. Na to jednak zebrani ani prezydjum zebrania nie chcieli się zgodzić, twierdząc, że Polska Partja nie walczy z żadną narodowością, ani z ruskiem, niemcem, ani innymi, a idzie z każdym, który czuje się i jest socjalistą. — Widocznie panowie ci zapomnieli, że głównymi winowajcami tragicznych zajść w Krakowie, Lwowie, i Częstochowie byli żydzi, przez winę których zabarwiły się bruki krwią polskiego robotnika. —

Zabrał głos p. Stroinski, stwierdzając, że.... jest źle. P Str. twierdzi, że powinniśmy budować Polskę na wzór państw zachodnich, budować drogi, domy, bo stoją na bakier i budować kanały. Przeprowadzić dalej najważniejszą w Polsce rzecz: od najwyższego dostojnika do robotnika rewizyj zarobków, bo niejeden dygnitarz zarabia tyle, ile zarabia... 300 robotników. Dalej p. Stroiński dając radę, aby każdemu i robotnikowi i rolnikowi lepiej się powodziło, to puścić w obieg więcej pieniędzy, niechby tylko 5 miljardów — w Polsce mamy dosyć drukarń, któreby te miljardy mogły wydrukować (a więc innemi słowy p. Stroiński radzi dewaluację! przyp. red.)

Pozatem przemawiali inni; przedstawiciele NPR. i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, — twierdząc, że i te organizacje stają w obronie robotnika, na to się jednak nie zgodzili dalsi mówcy twierdząc, że NPR. i Zjednoczeniem Zawodowem polskiem kierują księża, których robotnik niema słuchać(?!). W dalszym ciągu omawiano sprawę i wynagrodzenia te terenie Wąbrzeźna.

Na koniec przemówił jeszcze delegat — „stwierdzając", na skutek przemówień podczas dyskusyj, że ustrój kapitalistyczny runął (to bardzo rychło!) Okrzykiem na cześć Partji i Związków Klasowych oraz odspiewaniem zwrotki — „Czerwony Sztandar" zakończono wiec.

Niektórzy mówcy na wczorajszem wiecu nie hamowali się. Mówili, ale zdaje się, sami nie wiedzieli co. Bezstronny słuchacz (a takich było b. dużo) przysłuchywał się z niesmakiem niektórych nienadających się do powtórzenia wyrazów i nie raz poprostu błazeństw. A jaki rezultat wiecu? Tego nie obliczą sami członkowie prezydjum wiecu.

KNO „SŁOŃCE"

W środę i w czwartek o godz. 8,15 polski film. Wszystkim są drogie czyny wojenne legjonw. stworzonych przez wielkiego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego pod tytułem **„SZTANDAR WOLNOŚCI".** Film dając fakty prawdy, jest niezbitym dowodem dziejów walki o Niepodległość Polski. — Każdy Polak zobaczyć go powinien. Film oparty jest wyłącznie na zdjęciach autentycznych. Następny film: „609 żon Pausola" — w rolach gł. Emil Janings.

Z POWIATU

ŚWIĘTO 3-GO MAJA.

RYŃSK. Dzień 3 Maja Obywatelstwo gminy Ryńsk przeżyło bardzo uroczyście. O godz. 9,30 zebrały się wszystkie towarzystwa tut. gminy w parku, gdzie p. ppor. rez. Pyszczyński odebrał raport, poczem poprowadził wszystkie organizacje — przy dźwiękach orkiestry do kościoła. Uroczyste nabożeństwo i podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. proboszcz Żelewski. Po nabożeństwie odbyła się deflilada towarzystw i organizacyj. Następnie w parku, pod 1000 letnim cisem odbyła się akademja, na którą złożyło się płomienne przemówienie p. Koźlikowskiego. Dzieci szkoły Ryńsk i szkoły Przydwórz wygłosiły cały szereg deklamacyj, a chór szkolny z Przydworza pod kierownictwem p. Pyszczyńskiego przeplatał deklamacje licznemi piosenkami narodowemi, które w dobrem wykonaniu technicznem i artystycznem podniosły uroczysty nastrój uroczystości. Pod koniec akademji chór mieszany pod batutą organisty p. Fredy odśpiewał kilka pieśni ludowych. Podkreślić trzeba, że praca dyrygenta nie poszła na marne i należy mieć nadzieję, że w niedługim już czasie młody chór dojdzie do takiej rutyny, że będzie dorównywał starym doświadczonym chórom! Zakończył akademję p. Strzelecki Jan dziękując wszystkim za czynny i liczny udział w uroczystościach. Po południu koncertowała orkiestra w parku, a wieczór wypełniła zabawa ludowa.

DZIEŃ 3 MAJA W OSTROWITEM POD GOLUBIEM.

O wyznaczonej godzinie zebrały się wszystkie organizacje i stowarzyszenia i udały się przy dźwiękach doborowej orkiestry o godz. 10-ej do kościoła. gdzie ks. proboszcz Goebel odprawił uroczyste nabożeństwo i wygłosił ogniste kazanie. Po nabożeństwie dalsze uroczystości odbyły się n podwórzu szkolnem. Dzieci szkolne odśpiewały szereg pięknych pieśni i wygłosiły kilka okolicznościowych deklamacyj. Po przemówieniu p. kierownika szkoły Brzezińskiego wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem wspólnie odśpiewano „Boże coś Polskę" na zakończenie miłej tej dla każdego Polaka uroczystości.

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO

Przydwórz. Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie Kółka Rolniczego Przydwórz, przy udziale 26 członków. Po sprawozdaniu prezesa, sekretarza i skarbnika wygłosił dłuższe przemówienie instruktor powiatowy, o zadaniu i znaczeniu organizacji rolniczej. Po obszernej dyskusji w której zabierali głos pp. Zubko. Kalkowski, Gazda i Erdmann, przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Wybrani zostali pp. prezes Kalkowski; viceprezes Gazda; sekretarz Czerwiński; skarbnik Jurkowski; delegat Erdmann.

W wolnych głosach poruszona została żywo sprawa skierowania do władz wojewódzkich, celem wydelegowania na miejsce radców i przeklasyfikowanie powtórne parcel nabytych w r. 1928 z parcelacji rządowej Przydwórz.

Członkowie upoważnili nowowybrany zarząd do zajęcia się tak ważną dla osadników Przydworza sprawą.

Golub

INSPEKCJA SĄDU

Ub. środy Prezes Sądu Okręgowego w Toruniu p. Radłowski dokonał inspekcji tut. Sądu, poczem udał się w dalszą podróż do Kowalewa.

NOCNA KRADZIEŻ

Dnia 18. 2. 1936 r. zauważył starszy torowy, iż ub. nocy z dworca Galczewko skradziono kilka podkładów kolejowych na szkodę odcinka drogowego Kawki. Dochodzenia za sprawcą tej kradzieży uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem; przy rewizji domowej u szewca Władysława Nowakowskiego w Galczewie znaleziono 5 sztuk takich starych podkładów kolejowych już w porąbanym stanie. Innego drzewa opałowego oskarżony nie posiadał. Nie pomogły nieudolne jego wykręty. Otrzymał on też zatem jako premję za nocną wyprawę karę aresztu przez jeden tydzień z dwuletniem warunkowem zawieszeniem jej wykonania.

•

ECHA OBCHODU 3 MAJA

Już od wczesnego ranka gwarno się robiło na naszych ulicach. Na gmachach publicznych i z okien domów prywatnych powiewały chorągwie i flagi o barwach narodowych. Niebo, początkowo zachmurzone, po mału się rozjaśniło, i wnet słońce złocistym bla-

skiem oblało miasto i okolice. Na ulicach przez cały dzień odbywała się kwesta na rzecz TCL.

Po zbiórce towarzystw i organizacyj przed Domem Miejskim pochód z muzyką na czele udał się przez Rynek do kościoła. Ze szczerem uznaniem stwierdzić wypada, że już kilka minut przed godziną 10,30 uczestnicy znajdowali się w Domu Bożym, tak że ani kapłan na nich czekać nie potrzebował, ani też oni swem spóźnieniem — jak niestety bardzo często bywało — w rozpoczętem nabożeństwie innym nie przeszkadzali. Solenne nabożeństwo celebrował ks. proboszcz Kownacki, który też wygłosił piękne kazanie o Królowej Polski. Po majowem nabożeństwie, które się odbyło zaraz po sumie, pochód udał się na rynek, gdzie z balkonu przemówił do licznie zebranych p. Jan Trzciński w płomiennych słowach. Wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej; orkiestra odegrała hymn narodowy, którego wszyscy wysłuchali z odkrytemi głowami. Następnie przedefilował przed przedstawicielami władz cały pochód z por. Paczyńskim w mundurze na czele i udał się do Domu Miejskiego, gdzie się rozwiązał.

O godz. 15-ej TCL. urządziło na sali Domu Miejskiego wielką loterję fantową, gdzie za parę groszy można było wygrać cenne premje, wystawione przedtem w oknie wystawowem obok p. Trzcińskiej.

Wieczorną akademję zagaił p. Dr Kordylewski przemówieniem, nawołując do szerzenia oświaty, która dokona cudu, przez gorliwe popieranie takich towarzystw jak TCL. Skolei p. por. Winkler wygłosił referat z przeźroczami, ilustrującemi domy panujących w Polsce przedrozbiorowej i przyczyny jej rozbioru, jak również mapki 1-go, 2-go i 3-go rozbioru Polski. Ks. wikary Ruciński przemawiał na temat Królowej Korony Polskiej. Posługując się pięknemi przeźroczami, przedstawiał obrazy Matki Boskiej z różnych okresów, pendzla słynnych malarzy, pokazując, jak lud polski czcił Matkę Boską poprzez wszystkie czasy. W znacznej mierze do podniesienia całej uroczystości przyczyniła się „Halka" — chór męski, który nigdy w podobnych wypadkach nie uchyla się od współpracy. Bardzo udatnie odśpiewano m. in. „Gaude Mater", „Sztandary" i „Niema Kaszub bez Polonji". Liczne oklaski wynagrodziły dzielnych śpiewaków, którzy zmuszeni zostali do bisowania.

Wspólną pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono tę piękną i pamiątkową akademję, której całość wypadła wspaniale.

Niemniej uroczyście pamiątkowy ten dzień obchodził DOBRZYŃ n. Drw.

Staraniem lokalnego Komitetu Obchodowego urządzono i tu wieczorem o godz. 7,30 w remizie Straży Pożarnej śliczną wieczornicę. Po odśpiewaniu przez chór szkolny hymnu „Jeszcze Polska" zagaił p. burmistrz H. Andrzejczyk okolicznościowem przemówieniem ten wieczór, poczem ten sam chór wystąpił z dalszemi pieśniami, między któremi uczniowie szkoły powszechnej wypowiedzieli treściwe deklamacje. Żywe oklaski wywołał wśród licznych uczestników wieczornicy „Taniec kwiatów", wykonany przez dzieci przedszkola Z. P. O. K. w drugiej części programu.

W trzeciej jego części zadeklamowała p. Wróblewska z K. S. M. ż. wiersz „Nie oddamy", a p. Kalwarski z KSM. m. „Przysięga blady król". W końcu wystąpiło KSM. ż. z przepięknym utworem scenicznym pt. „Witaj Majowa Jutrzenko".

Czwartą część wieczornicy rozpoczęła p. Halina Cywińska — Zw. Strzel. oddz. żeński — deklamacją „Radosny dzień". Bardzo udatnie wypadł fragment sceniczny pióra K. Konarskiego pt. „Dwie przysięgi" — Zw. Strzel. Jako ostatnia wystąpiła jeszcze z piękną deklamacją p. G. Kwiatkowska ze Zw. Strzel. oddział żeński.

Wspólny śpiew i tu zakończył tą śliczną wieczornicę, która wypadła bardzo dobrze i okazale.

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 7 maja

6,30 Audycja poranna. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Rodzina instrumentów — Poranek szkolny dla młodzieży szkół średnich. 13,15 Scena i ekran (płyty). 13,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30 Popularna muzyka orkiestrowa (płyty). 16,00 Przegląd wydawnictw dla dzieci i młodzieży. 16,15 Koncert orkiestry wojskowej 19 pp. Leg. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Samorząd terytorjalny, jego istota i znaczenie — odczyt. 17,15 Koncert w wykonaniu Ork. Kameralnej pod dyr. Adama Hermana. 18,00 Pogadanka aktualna. 18,10 Recital fortepianowy Edwarda Steinbergera — ze Lwowa. 18,30 Zbieżność interesów (pog. roln.) 18,40 Jak spędzić święto? (pog. kraj.) 18,45 Muzyka wokalna (płyty). 19,00 Pogadanka muzyczna. 19,10 Koncert reklamowy. 19,25 Program na jutro. 19,33 Wiadomości sportowe z Pomorza i ogólne. 19,45 Pogadanka aktualna. 20,00 Chór Dana i Mała Orkiestra P. R. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrona przeciwlotniczo-gazowa — pogadanka. 21,00 Premjera słuchowiska oryignalnego pt. Ostatni powrót. 21,35 Nasze pieśni. 22,00 Koncert muzyki ukraińskiej. 23,05 Tańce i piosenki.

PIĄTEK, dnia 8 maja

6,30 Audycja poranna. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Audycja dla szkół — słuchowisko pt. Kaczorek-Kwaczorek. 12,45 Koncert południowy. 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,15 Z rynku pracy. 13,20 Orkiestry i soliści (płyty). 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30 Koncert w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 16,00 Pogadanka dla chorych. 16,15 Filadelfijska Orkiestra Symfoniczna (płyty). 16,45 Załoga — opowiadanie dla dzieci starszych. 17,00 Skarby Polski — O kolejnictwie — odczyt. 17,15 Minuta poezji. 17,20 Paul Juon: Kwintet op. 84, na flet, obój, klarnet, róg i fagot. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Koncert Chóru Eryana. 18,30 Klemens Janicki — recytacja wierszy. 18,45 Tanga argentyńskie (płyty). 19,00 Pogadanka społeczna. 19,05 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,10 Koncert reklamowy. 19,25 Program na jutro. 19,33 Wiadomości sportowe z Pomorza i ogólne. 19,45 Komunikat śniegowy z rakowa. 19,50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00 Koncert symfoniczny. Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Clemensa Krauss'a i Fryderyka Ursuleac. 22,30 Skrzynka techniczna. 22,50 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe Club".

Życie towarzystw

— UWAGA EMERYCI! Zarząd Stowarzyszenia Emerytów — Koło Wąbrzeźno zwołuje niniejszem na czwartek, dnia 7 bm. o godz. 16-tej w lokalu p. Kostrzewy (Hotel p. Klimka) nadzwyczajne zebranie protestacyjne, celem uchwalenia rezolucji z żądaniem:

1) natychmiastowego uchwalenia dekretu;
2) współpraca Rządu w sprawach emerytalnych ze Związkiem Polskich Zrzeszeń Emerytalnych;
3) zaniechanie wszelkiej myśli o jakiejkolwiek rewizji emerytur poza przywróceniem uposażeń emerytom wedle stanu z dnia 1. 1. 1934 r.

Na powyższe zebranie powinni stawić się wszyscy członkowie i emeryci nie należący do naszego Koła oraz sympatycy naszego Stowarzyszenia. Zarząd.

— BACZNOŚĆ SOKOLI! Miesięczne zebranie odbędzie się dnia 7 maja 1936 r. o godz. 20-tej w lokalu zebrań. Przybycie wszystkich druhen i druhów konieczne. Czołem! Zarząd.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

3. Co. 14) 36.

WYWOŁANIE

Bank Związku Spółek Zarobkowych SA. oddział w Grudziądzu postawił wniosek na wywołanie listów hipotecznych odnośnie do hipotek w wysokości 12.500 mk. zapisanych w dziale III pod nr. 12 a i b nieruchomości Wąbrzeźno karta 740 właśc. Bank Ludowy w Wąbrzeźnie.

Posiadacza tych dokumentów wzywa się, by najpóźniej na terminie w dniu 15 grudnia 1936 r. przed. poł. o godz. 10 wpodpisanym Sądzie pokój 12 odbyć się mającym, swoje prawa zgłosił i dokumenty te przedłożył, w przeciwnym bowiem razie nastąpi unieważnienie dokumentów.

Wąbrzeźno, dnia 7 kwietnia 1936 r.

SĄD GRODZKI

Numer akt: Km. 246/36.

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury Nr. 12 podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 27 maja 1936 r. o godzinie 9-tej przystąpi do opisu nieruchomości Łobdowo karta 11** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie zł. 210,— z procentami i kosztami przypadającej wierzycielom **Franciszkowi i Katarzynie małż. Brzoskiewiczom z Łobdowa** od dłużników **Bolesława i Władysławy małż. Kalinowskich w Łobdowie i wzywa** wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Wąbrzeźno, dnia 1 maja 1936 r.
KOMORNIK: (—) JAN GŁÓWCZEWSKI.

Zgubiono
tabliczkę rowerową nr. 3968 na nazwisko
Willi Moldenhauer
z Myśliwca
którą proszę zwrócić w Gromadzie Myśliwiec



Numer akt: Km. 3056/34.

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury Nr. 12 podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 3. VI. 1936 r. o godzinie 9-tej przystąpi do opisu nieruchomości Wąbrzeźno tom 40 wykaz L. 1062** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie zł. 2.800,— z procentami i kosztami przypadającej wierzycielowi **Franciszkowi Kamińskiemu w Poznaniu od dłużniczki Gminy m. Wąbrzeźna zast. przez Magistrat i wzywa** wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Wąbrzeźno, dnia 1 maja 1936 r.
KOMORNIK: (—) JAN GŁÓWCZEWSKI.

Numer akt: Km. 244/36

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin mający kancelarję w Kowalewie ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 23 podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 8 czerwca 1936 roku o godzinie 10-tej przystąpi do opisu nieruchomości Kowalewo tom XI. wykaz L. 259.** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 1900,— zł. przypadającej wierzycielowi **Bankowi Gospodarstwa Krajowego w Bydgoszczy od dłużnika Alfonsa Wrońskiego w Kowalewie i wzywa** wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Kowalewo, dnia 2 maja 1936 r.
(—) Litwin, komornik